

## RECENZJE I SPRAWOZDANIA

### ŚLĄSKIE WYDAWNICTWA KARTOGRAFICZNE

Okręg administracyjny Dolnego Śląska. Podziałka 1 : 500 000 i 1 : 1 000 000. Wykonano w Wydziale Pomiarów Urzędu Pełnomocnika Rządu R. P. na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska. Druk. Państw. Zakłady Graf. N. 2. Wrocław 1946 r. 57×50 cm i 35×32 cm.

Dwie jednobarwne mapki, z których większa jest oparta częściowo na mapie Wrzoska-Szaflarskiego, dają siatkę rzeczną, drogową i granice administracyjne do powiatowych włącznie. W dziedzinie topografii dają one tylko wybór, a nomenklatura wykazuje cechy tzw. „nazw w brzmieniu używanym przez administrację miejscową“, jak określa to Główny Urząd Statystyczny. Widać jednak, że Wydział Pomiarów nie ma ustalonych w tej dziedzinie brzmień, jak poucza zestawienie niektórych: Krzyżatka — Kowary, Chobień — Chobań, Hradek — Radków i t. d., nie mówiąc już o nazwach ustalonych przez Ministerstwo, które zostały uwzględnione tylko w późniejszej mapce 1 : 500 000. Obie mapki nie wykazują nadto ustalonych poglądów Wydziału Pomiarów na sieć kolejową: por. linie Ruzów—Freiwaldau, Góra—Leszno, Bielawa—Srebrna Góra, Wrocław—Milicz i w. i., które figurują w mapie 1 : 1 000 000 a brak ich w mapie 1 : 500 000. Nie wydaje się nam nadto słuszne pomijanie dwóch miast, Leśnicy i Psiego Pola w mapach. Brakiem także jest pominięcie opisu licznych węzłów kolejowych.

Studium do planu regionalnego Dolnego Śląska 1 : 300 000. Region. Urząd Planowania

Przestrzennego we Wrocławiu. Opr. i druk Główny Urząd Pomiarów Kraju. Warszawa 1946 r. 103×83 cm.

Mapa ta, przeznaczona dla wewnętrznego użytku w Urzędzie Planowania we Wrocławiu, zasługuje na uwagę, bo daje bardzo poprawną hydrografię, obfite warstwy, kścieje ze stacjami i granice powiatów. Drogi niestety pominięto. Wątpliwości toponomastyczne rozwiązano, wprowadzając warianty nazw w nawiasach. Żałować trzeba, że ta dobra mapa nie ukazała się i w wydaniu hipsometrycznym z barwami, byłaby bowiem cenną pomocą szkolną i naukową.

Plan miasta Jelenia Góra. Podziałka 1 : 10 000. Wydane (?) przez Głównego Pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego R. M. na Okręg Dolnego Śląska. Lit. E. Siegemund, Jelenia Góra 1945. 62×43 cm.

Jelenia Góra jest pierwszym miastem na Dolnym Śląsku, które wydało swój plan i wydrukowało go na miejscu. Nie budzi on specjalnego interesu pod względem technicznym, budzi natomiast szereg zastrzeżeń pod względem rzeczowym. Jelenia Góra posiada np. przedmieście, tworzące osobną gromadę. Zwie się ono po niemiecku Straupitz, dokumentarnie po polsku Strupicz a więc Strupice. Plan nazywa je „Osiedlem Robotniczym“. Podobnie wieś Schwarzbach, urzędowo Czarny Strumień, plan nazywa „Osiedlem Prof. Leonarda Penkalskiego“, grupę wzgórz „Abruzzen“ „Górą Imienia Prof. Tadeusza Pruszkowskiego“, „Felsenkuppe“ „Skałami Ejsmonta i Surałło“ i t. d. Niestety nie wiemy, w jakiej mierze i inne nazwy, a zwłaszcza ulic, są oficjalnie przyjęte przez miasto, a o ile są tylko rezultatem inwencji Głównego Pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego R. M. na Okręg Dolnego Śląska, w sumie wszystko to jednak nie jest wesołe jako przykład „radosnej twórczości“ toponomastycznej, która naśladuje tak dobrze znane metody kolonialne. Doprawdy, lepiej by było takich przykładów nie utrzymywać w druku.

Faliński Andrzej: Dolny Śląsk. Wykaz powiatów 1 : 500 000. Woj. Urz. Inf. i Prop. Wrocław (bez

daty). Druk Państw. Zakł. Graf. Nr 4 (bez miejsca druku). 68×74 cm.

Ta schematyczna mapa województwa a raczej plakat propagandowy, zaopatrzony w sylwetkę orła państwowego jako tło, daje granice do powiatowych włącznie, miasta, koleje i drogi bite wraz z kilometrażem oraz główne rzeki. Mimo że wykonany jest z sileniem się na tzw. artystyczny wygląd, spełnia postawiony mu cel informowania tylko o najważniejszych rzeczach. Wytknąć jednak trzeba pewne błędy kolorystyczne przy powiatach Oleśnica i Syców oraz niejasności, wywołane niezgodnością granic powiatów i ich barw nad Nysą Łużycką. Jeśli chodzi o nomenklaturę, to omawiana mapa reprezentuje stan rzeczywisty, t. j. stan chaosu, konserwując troskliwie takie nazwy jak Kocaba, Zgorzelice, Kamieniógóra, żuraw, Kluczborek i tp. Tam, gdzie brak nazwy polskiej, daje mapa kółko, ale go nie opisuje. Trudno takie wyjście uznać za uzasadnione, zwłaszcza że często chodzi tu o ważne miejscowości.

Mapa obozów na Górnym i Dolnym Śląsku podczas okupacji niemieckiej od r. 1939—1945. 1 : 500 000. Wydawnictwo Z. Komisji Historycznej, Katowice. Druk Sosn. Zakł. Graf. w Sosnowcu (1945). 85×64 cm.

Jeden z dokumentów wojennych, o bardzo jednak ubogiej treści. Rejestruje on w formie mapy ściennej o grubym rysunku obozy koncentracyjne (Oświęcim, Gross Rosen, Blachownia) oraz inne obozy pracy w liczbie ponad sześćdziesięciu, rozmieszczone na Górnym i Dolnym Śląsku łącznie z wcielonymi do Górnego Śląska powiatami woj. krakowskiego i kieleckiego, przy czym nazywa je po polsku i niemiecku. Brak jednak objaśnienia znaku obozu, użytego dla Cieszyna, Koźła i Jeleniej Góry. Objaśnienia w języku polskim, rosyjskim, angielskim i francuskim.

Śląsk. Mapa automobilowa. Podziałka 1 : 470 000. „Czytelnik“. Druk. „Czytelnika“ Nr. 9. Katowice. 44×40 cm.

Mapa jednobarwna, odbita z kliszy drukarskiej. Nie obejmuje ona jednak całego Śląska, ale sięga na

zachodzie tylko do linii Wałbrzych—Ścinawa. Wyróżnia autostradę, ważne, mniej ważne i boczne drogi. Podaje kilometraż, ale nie systematycznie. Rysunek niezręczny i często nie można odróżnić rzeki od drogi. Nomenklatura obciążona licznymi błędami, a szereg krzyżowań drogowych nieopisany. Uznano też za stosowne przyłączyć w tej mapie Opawę do Polski.

Plan miasta Wrocławia z alfabetycznym spisem ulic, placów, mostów i dzielnic. Skala 1:14 000. Wydawnictwo „Przełom“, Wrocław 1946 r. Druk. Państw. Zakł. Graf. Nr 2 we Wrocławiu. 50×40 cm + + 32 stron tekstu.

Ten plan Wrocławia jest polskim tłumaczeniem niemieckiego planu, co n. b. nie zostało nigdzie zaznaczone. Ukazał on się z początkiem 1946 r. Z powodu niedbałej korekty zaszła później potrzeba dołączenia doń erratów, które zajęły aż cztery strony druku. Ukazał się nadto w czerwcu br. nowy nakład tego planu, który został załączony do przewodnika po Wrocławiu A. Jochelsona, gdzie poprawiono niektóre tylko z wymienionych w erratach błędy. Mimo nazwania w międzyczasie wielu ulic po polsku zmian tych w nowym nakładzie nie uwzględniono. Errata wszakże, które wyszczególniono, są to przeważnie literowe omyłki.

Jeśli chodzi o rzeczy ogólniejsze, to wymienić należy zbyt mały jego zasięg, pozostawiający za ramką Karłowice i Koźuchów. Dalej wymienić należy rzucający się w oko brak nadruku barwnego na blokach domów. Stąd też plan nie ma plastyki, wobec wielu błędów w nałożeniu koloru zielonego ulice trudne są do odszukania, a całość do orientacji. Następnie plan nie opisuje ulic, mających jeszcze tylko niemieckie nazwy, co w bardzo poważnym stopniu zmniejsza jego użyteczność. Nie jest to plan Wrocławia, ale plan ulic z polskimi nazwami we Wrocławiu. To nie bagatela, bo z 1500 ulic zostało nazwanych tylko około 500 na planie.

Osobliwe metody dalej zastosował wydawca. Usunął on z oryginału niemieckiego miniaturki wszystkich kościołów, pozostawił natomiast miniaturki gmachów świeckich. W rezultacie tego pozostały w planie minia-

turki pomnika Bismarcka, Wilhelma I, Zwycięstwa i zniszczonej wieży widokowej na Liebhöhe oraz zamku, naodwrot zaś na miejscu np. kościoła św. Krzyża figuruje napis „plac kościelny“. Grafika zastosowana dla tzw. Placu Grunwaldzkiego razi, delikatnie mówiąc, prymitywizmem. Opuszczony został budynek województwa, daremnie szukaćby było magistratu. Przez miasto przepływają jakieś rzeki, z których żadna nie została nazwana, nie uważano także za stosowne wprowadzić linii tramwajowych w plan. Na miejscu wielopiętrowego gmachu pocztowego przy ulicy Słowackiego znajdziemy krzyżyki, znaczące cmentarzyk, który tam ongiś był. Opuszczono linię kolejową do Trzebnicy, Ostrowem Tumskim nazwano cały obszar między Odrą a Starą Odrą i t. d. Konia z rżędem temu, kto będzie umiał określić położenie kartoniku w dolnym lewym rogu planu.

Szaflarski Józef i Wrzosek Antoni: Śląsk. Mapa fizyczno-administracyjna 1 : 500 000. Instytut Śląski. Katowice 1945. Druk. „Sztuka“ Kraków. 100×68 cm.

Jest to pierwsza i dotąd najlepsza powojenna polska mapa Śląska, która nie znaczy jeszcze granicy nad Nisą, ale granice przedwojenne. Zaopatrzona jest ona w 3 kartony 1:250 000, a to zagłębienie Górnośląskie, Karwińskie i okolice Wrocławia. Daje ona bardzo schematyczną hydrografię i zarys hipsometrii, przy czym odczuwa się w górach brak nazw szczytów. Rysunek sytuacyjny nosi wszelkie cechy pośpiesznej i wskutek tego obciążonej licznymi przeoczeniami roboty.

Główny jednakowoż interes w mapie stanowi topografia a przede wszystkim fakt, że dano przy tym zarówno polskie jak i niemieckie nazwy osad. Wskutek tego w mapie nie zachodzą wątpliwości, do jakiej wsi odnosi się dana polska nazwa.

Wobec tego, że prawie równocześnie opublikował Instytut Śląski „Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego“, opracowany przez jednego z autorów mapy, a mianowicie A. Wrzoska, a zaopatrzonego objaśnieniami wstępny, gdzie podano źródła polskiej nomenklatury, można przypuszczać, że źródła te są identyczne i dla mapy. Źródłami tymi są wyłącznie publikacje pol-

skie ze „Słownikiem Geograficznym“ na czele, pominięto natomiast źródła niemieckie. Rozwiązanie takie, o ile nie zostało tylko podyktowane brakiem odnośnej literatury niemieckiej, nie wydaje się słuszne, bo długo jeszcze źródła niemieckie w tej sprawie będą dla nas decydujące. Weźmy dla przykładu okolice Wrocławia i porównajmy nomenklaturę mapy z miarodajną publikacją niemiecką, tj. Paul Hefftner: „Ursprung und Bedeutung der Ortsnamen im Stadt- und Landkreise Breslau“, Ferdinand Hirt, Breslau 1910. Cóż się pokaże? Oto dla Weidenhofu istnieje dokumentowana w 1266 r. nazwa Svinar, dla Wüstendorfu, w mapie przetłumaczonego na Pustą Wieś, istnieje w 1291 r. nazwa Wynowicz, o ile nie przyjmiemy za Weinholdem starszej jeszcze nazwy Dobrzykowice. Dla wsi nazwanej w mapie Paschwitz istnieje nazwa Ztreganovici z 1155 r., Hermannsdorf jest już w 1253 r. Hermannowem. Dla wsi Domslau istnieje już w 1202 r. nazwa Domazlow, podczas gdy wprowadzone w mapie Łukaszowice legitymują się datą 1306 r. a nie przekraczają roku 1438. Wieś Lamsfeld ma w r. 1255 nazwę Baranicze, znany wrocławski Zimpel, zwany w mapie Zięplinem, ma w 1288 r. nazwę Zemplin, a w 1361 r. Czypelin i t. d. Z drugiej strony jednak nazwa Śłęza dla wsi (nie rzeki!) Lohe nie ma, o ile wiadomo, uzasadnienia dokumentarnego, podobnie jak nazwa Klecina dla Kletendorfu jest tylko wymysłem Mycielskiego.

Porównajmy dalej powiat strzeliński na mapie ze spisem P. Klemenza: „Die Ortsnamen des Kreises Strehlen“. Strehlener Heimatbuch 2 Band. Strehlen 1925. Arnsdorf w mapie ma w 1305 r. nazwę Karnzow, Rosen, w mapie Rogozin, ma w 1271 r. brzmienie Rozonow, 1305 Rosnow, 1335 Roznow i Rosenau, Riegersdorf w 1305 Geglöwa, Mehlteuer, w mapie zwany Lubieńcem, w 1305 r. Meltowir, Deutsch Laudén w 1297 r. Ludow i td.

Oczywiście kilka tych przykładowych uwag ma tylko poprzeć nasze zdanie, że nie można bez szkody dla polskiej toponomastyki pomijać literatury niemieckiej w tego rodzaju opracowaniach. Z drugiej jednak strony oparcie w pracach naukowych nomenklatury polskiej na Śląsku tylko na dokumentarnym materiale dowodowym bez żadnych chrztów i nowotworów wydaje

się, jak to podkreśla przedmowa „Skorowidza“, nakazem pierwszorzędym. Chrzty pozostawmy czynnikom urzędowym do tego powołanym.

*Józef Wąsowicz*

Karol Maleczyński: Wojna polsko-niemiecka 1109 r. Wrocław 1946, 8<sup>o</sup>, str. 40. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego. Polski Śląsk. Seria 2. Nr 2.

W cytowanej rozprawie rozpatruje autor zagadnienie wojny polsko-niemieckiej z r. 1109, prowadzonej na terenie Śląska, a mającej w swym zwycięskim dla Bolesława Krzywoustego wyniku, doniosłe polityczne znaczenie dla młodego wtedy państwa piastowskiego. Po zwięzłym i krytycznym omówieniu współczesnych wiadomości źródłowych i zestawieniu poglądów przyjmuje zgodnie z literaturą polską końcowy triumf Bolesława Krzywoustego, natomiast stara się w pewnym stopniu odmiennie od swych poprzedników uwydatnić niektóre momenty, dotyczące genezy tej wojny, jej przebiegu, a przede wszystkim końcowego rezultatu, który rozważa ze stanowiska korzyści politycznych, jakie przypadły Polsce w udziale po r. 1109. Po odmalowaniu tła politycznego na przełomie XI—XII w. przystępuje do omówienia wypadków, poprzedzających wojnę. Złożyły się na nie różne okoliczności, jak uniezależnienie się Bolesława Krzywoustego od cesarza Henryka V, skupienie całej władzy — po wygnaniu brata Zbigniewa — w swoich rękach, nawiązanie przyjaznych stosunków z Węgrami i Rusią, a wreszcie uznanie papieża rzymskiego. Z drugiej strony dążenie cesarza Henryka V do ratowania prestiżu swej władzy — nadszarpniętej trudnościami w polityce wewnętrznej i kościelnej — na drodze wojennej, było dla tegoż jedynym wyjściem. Charakterystyczne jest to, że od planowanej wyprawy na Słowian nadłabskich odstąpił, a zdecydował się na wyprawę w stronę naprzód Węgier (1108), a następnie Polski (1109). Pierwsze uderzenie cesarskie na Węgry skończyło się niepowodzeniem dzięki dywersyjnemu uderzeniu Bolesława Krzywoustego, związanego układem uprzednim z Kolanem węgierskim — na Czechy w chwili, kiedy cesarz wraz z Świętoplekiem czeskim przystąpili do